

**URZĄD MIASTA PŁOCKA**posiada certyfikat ISO 9001:2000, ISO 14001:2005
ISO 27001:2005, OHSAS 18001, PN-N-18001

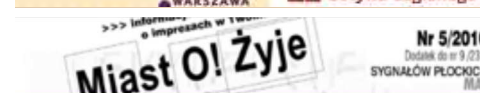
Stary Rynek 1, 09-400 Płock, (24) 367 15 55

**Sygnaly Płockie**

O Sygnalach Płockich

Bieżący numer w formacie PDF**Archiwum:**

on-line | PDF

[powrót do strony głównej](#)[Archiwum aktualności](#) [Wyszukiwanie](#) [Subskrypcja](#) [Kontakt](#) [Biuro Prasowe](#)**Naród znany, a nieznan**

Wszystko na świecie ma swój cel; dla każdej choroby istnieje ziele, które ją leczy i każdy człowiek ma misję do spełnienia. To jest indiańska teoria życia. Christine Quintasket (Opłakujący Gołąb)

Któż z nas nie fascynował się w dzieciństwie Indianami? Kto nie zaczytywał się powieściami Karola May'a i Jamesa Curwooda? Co prawda, czołowy polski idianista Ranores (Zdzisław Wszółek) twierdzi, że opisywane przez nich życie Indian nie miało i nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością, ale było to dla większości z nas jedyne źródło informacji o tych egzotycznych plemionach. Teraz może się to zmienić.

Płocka Galeria Sztuki przygotowała dużą wystawę pt. „Indiańskie lato. Indianie Wielkich Równin i Prerii”. Ekspozycja składa się z trzech części: fotografii Leszka Opioli (wykonanych podczas indiańskich festiwalu w Kanadzie i USA), grafik Mikołajusa Povilasa Vilutisa z Litwy) i litografii Carla Bodmera. Pracom towarzyszy pokaz indiańskiego rzemiosła ze zbiorów Stowarzyszenia Przyjaciół Indian (głównie Ranoresa, od lat kolekcjonującego indiańskie rękodzieło i wykonującego jego repliki). Organizatorzy zapewnili na otwarciu i zakończeniu wystawy dodatkową atrakcję w postaci pokazów indiańskich tańców wojennych i myśliwskich Pow-How (to tańce ponadplemienne, powstałe z połączenia różnych elementów tańców plemion, którym przyszło wspólnie żyć w rezerwach) w wykonaniu toruńskiej grupy Huu-Ska Luta. Na indiańskich warsztatach, zorganizowanych w czasie trwania wystawy można było nauczyć się konstrukcji „łapacza snów”, symbolicznych gestów i znaków, jakimi porozumieli się Indianie różnych plemion, poznać wierzenia czerwonoskórych i ich – odmiennym od naszego – system wartości.

Podczas wystawy, trwającej do 6 września, można kupić wydawnictwa o Indianach i drobne gadżety.

* * *

Dzięki wystawie możemy sprostować choćby kilka biegowych, fałszywych opinii. Np. skąd w Ameryce Indianie? Indianie, to błędna ale powszechnie przyjęta nazwa dla rdzennych mieszkańców Ameryki. Użyta pierwszy raz przez Krzysztofa Kolumba, który docierając do Ameryki, był przekonany, że dopłynął do Indii. Indianie, przed wyparciem ich przez białych, zajmowali wielkie równiny Ameryki (prerie), prowadząc koczowniczy tryb życia, wędrując za stadami bizonów i karibu. Dlatego nigdy nie budowali trwałych domów. Ich schronieniem był stożkowy tipi lub okrągły wigwam. Były to konstrukcje z żerdzi wiązanych włóknami kory; tipi (o średnicy ok. 5 m) pokryte było skórą bizonów, wigwam pokrywały maty z trawy, uzupełnione korą brzoźową.

Żaden Indianin nie rozstawał się z łukiem i kołczanem na strzały. Kołczan, ozdobiony spłaszczonymi kolcami jeżozwierza a potem paciorkami, był zrobiony ze skóry, mieścił około 20 strzał. Zabitego wroga należało oskalpować (to pozostałość dość rozpowszechnionego niegdyś na całym świecie zwyczaju zdobywania trofeum w postaci głowy). Wierzono, że głowa jest siedzibą duszy i skupia w sobie siły magiczne, które zdobywca głowy lub skalpu mógł wykorzystać dla dobra swojego plemienia. Zwyczaj skalpowania rozpowszechnili biali osadnicy, gdy – dążąc do

likwidacji indiańskich plemion – zaczęli wyznaczać nagrody pieniężne za skalpy.

Malowanie ciała stanowiło u Indian nie tylko ozdobę i oznakę przynależności do konkretnego plemienia, ale było też ochroną przed prażącym słońcem i insektami. Farby wytwarzali z roślin, minerałów, niektórych części ciała zwierząt. Podobnie pióropusz, kojarzący się nieodłącznie z indiańskimi wodzami. Największą wartością nie był jego piękny wygląd, lecz przypisywana mu moc magiczna, która miała chronić właściciela na polu bitwy. Imponujące pióropusze nosili wyłącznie Indianie Wielkich Równin, bo tylko tam, na wolnym terenie, nie krępowały im swobody ruchów.

W terminologii indiańskiej nie ma „fajki pokoju” – jest święta fajka, najważniejszy przedmiot materialny. Fajka i jej dym był pośrednikiem między człowiekiem a Stwórcą. Wg legendy pierwszą fajkę przekazała Indianom kobieta, która następnie zamieniła się w białą jałówkę. Pierwotnie nie palono w niej tytoniu lecz zioła, zmieszane z korą drzew tzw. kini-kinik. Fajkę palono w ważnych dla indiańskiej społeczności momentach – podczas plemiennych uroczystości, podpisywania traktatów z białymi (stąd pewnie nazwa „fajka pokoju”). Fajki palą zarówno mężczyźni jak i kobiety, choć damskie są mniejsze, delikatniejsze i nie ma zwyczaju by kobiety dzieliły się nimi z gośćmi.

- Głównym celem, jaki przyświecał naszej Galerii przy tworzeniu tej wystawy, było przybliżenie i pokazanie płocczanom prawdy o ludziach, którzy odeszli, kochali swoją ziemię, walczyli o nią, rozwijali swoje obyczaje i kulturę, godząc się z tym, co ich spotkało – podsumowuje dyrektor PGS Jerzy Mazuś.
Ewa Jasińska

Data: 2007-08-27

[powrót](#)[prześlij link](#)

© Urząd Miasta Płocka | Kontakt | Biuro Prasowe